

Jules Verne (8 lutego 1828 roku w Nantes - 24 marca 1905 w Amiens)

Pewien fantasta z miasteczka Nantes

taki wyciągnął na życie fant:

piórem wymiatał,

siedział a latał,

ten tajemniczy kapitan Grant...

(ebs)

Juliusz Verne - francuski pisarz, dramaturg i działacz społeczny. Powszechnie uważany za jednego z protoplastów fantastyki naukowej (wraz z Hugo Gernsbackiem i H. G. Wellsem), autor kilkudziesięciu powieści, kawaler Legii Honorowej (1870).

<https://www.youtube.com/watch?v=eIxUm3cIXWQ>

Urodził się jako Jules Gabriel Verne 8 lutego 1828 w Nantes, ojciec pisarza, Pierre Verne, będący prawnikiem, od 1826 roku prowadził w Nantes kancelarię. Jego matką była Zofia Henrietta Alotte de la Fuÿe. Młody Verne (za namową rodziny, a głównie ojca) studiował w Paryżu prawo, próbował zarabiać na giełdzie, ale nie rezygnował z prób literackich. Po kilkunastu latach różnorodnych, wytrwałych poszukiwań rozpoczął cykl powieści "Niezwykłe podróże", które zapewniły mu poczesne miejsce w światowej literaturze.

Sam Verne podróżował po świecie, jednak dalece nie tak fantastycznie, jak bohaterowie jego utworów. Odwiedził 15 krajów w Europie i w basenie Morza Śródziemnego oraz odbył na statku SS „Great Eastern” jedną podróż przez Ocean Atlantycki do Stanów Zjednoczonych i Kanady. Jego wielką pasją było żeglarstwo - miał na własność kolejno trzy łodzie (St. Michel I, II, III), na których często tworzył.

Był ogromnie odczytany, z literatury czerpał różnorodne wiadomości do swych książek: geograficzne, historyczne, techniczne. Dla swych potrzeb warsztatowych stworzył i wykorzystywał duży zbiór fiszek, swoistą bazę danych z informacjami.

Pisał powieści podróżnicze i fantastyczno-naukowe oraz historyczne, geograficzne, kryminalne, a także sztuki teatralne i wiersze.

Zmarł 24 marca 1905 w Amiens.

Jego utwory zostały przetłumaczone na co najmniej 94 języki obce.

<https://www.youtube.com/watch?v=0CUSNXeJMl0>

Ponad 100 lat temu zmarł Juliusz Verne. To dzięki niemu - jestem o tym przekonana - postanowiłam, że moje życie będzie pełne przygód. Zarówno tych podróżniczych, jak i intelektualnych. I było! Nadal jest! Zaczytywałam się w jego książkach! Był moim pierwszym autorem książek fantastyczno-naukowych, dopiero po nim odkryłam Wellsa i Lema, wszystkich trzech uwielbiam do dziś... Oraz kilku innych autorów SF, ale głównie tych trzech, choć Lem (a i Wells), autor niezrównanych esejów, wprowadził mnie potem w sztukę myślenia w ogóle. Kilka lat temu doszedł do nich Andreas Eschbach. Odkrycie, że ciągle są tacy autorzy SF, którzy potrafią mnie nadal zachwycić (w moim wieku!) było dla mnie autentycznym poczuciem szczęścia, kolejną przygodą nawet bardziej intensywną, niż w

dzieciństwie, bo teraz więcej rozumiem. Kilka lat temu będąc w Szwajcarii wykupiłam wszystkie jego książki po niemiecku (po polsku jest tylko kilka tłumaczeń, przy okazji po raz kolejny pogratulowałam sobie, że znam niemiecki, cieszę się także, że - u początków dorosłego życia - poznałam język ojczysty samego Verne'a...).

Jak już wielu moich czytelników wie, przez wiele lat żeglowałam po morzach i oceanach (nadal latam na miotle gdzie mi się żywnie podoba ;---<<<), "Dwa lata wakacji" to moja ukochana lektura do dziś, te słowa Verne'a zapadły mi w pamięć raz na zawsze, właśnie one przyświecają mi całe moje życie:

- Nigdy nie traćcie okazji do największego wysiłku.

- Nigdy nie pogardzajcie wysiłkiem, bo każdy jest pożyteczny. By stosować te zasady w praktyce, mocne muszą być ciało i duch.